GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 309

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 17 Listopada 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 16 Listopada 1830 roku.

Wexle.	żądano		płacono	
Amszterdam 150 zh. 2 m.	—	—	834	15
Berlin .... 100 tal. 2 m.	596	—	594	—
Z krot. ter.	598	—	—	—
Gdańsk ...... 100 tal. 2 m.	—	—	—	—
Hamburg .... 300 Mk. 2 m.	890	—	—	—
Z krot. ter.	—	—	—	—
Lipsk .... 100 tal. 3 m.	—	—	—	—
Londyn ...... 1 l. szt. 2 m.	40	—	39	25
Moskwa ...... 100 r. a. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg ... ditto 1 m.	—	—	—	—
Paryż .... 300 fra. 1 m.	—	—	—	—
Wiedeń ..... 150 zł r. 2 m.	—	—	—	—
Wrocław .... 100 tal. 2 m.	597	—	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Polskie złoto za 100 zło. ...	—	—	—	—
Rossyjskie imperjały	—	—	—	—
Holenderskie dukaty nowe ..	19	20	—	—
detto stare ważne	—	—	—	—
detto na passir	—	—	—	—
Austrjackie detto	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdory	—	—	—	—
detto kurant	—	—	—	—
detto bilety kassowe	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	180	—	179	—
Austrja. bilety banko za 100 R.	—	—	—	—
detto Einlesung Szeiny detto	—	—	—	—

Papiery.	procent	żądano		płacono	
Listy zastawne (*)	4	87	—	86	7
Obligacje udzialo. po zł. 300	—	318	—	312	—
Assekuracje skarbowe ...	—	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—	—
Dow. k. centr. likwidacyjnéj.	—	36	—	35	—
ditto ditto za żold ...	—	—	—	—	—
ditto ditto za inne ...	—	—	—	—	—
Zapisy drogowe	—	—	—	—	—
Rossy. obliga. w assy. za 100	6	—	—	—	—
ditto w srebrze.......	6	—	—	—	—
ditto ditto	5	—	—	—	—
ditto w Hamb. Cert.	5	—	—	—	—
ditto w Poz. Angl.	5	—	—	—	—

(*) *Nielicząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr. 18.*

HAMBURG, *d.* 12 *listop.* — Oblig. udział. polskie p. ult. żądano 105 płacono 104½. Pro cassa żąda. 106, płac. 105.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — Na mocy reskryptu kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 2299 (429) gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, kommissja wdzka podaje do wiadomości publicznéj, iż dobra rządowe Błonie i Łęka, w ekonomji Mazew, obwodzie Łęczyckim położone, a składające się z folwarku i wsi Błonie z folwarku i wsi Łęka, są do nabycia razem lub oddzielnie z wolnéj ręki.

Każdy przeto chęć kupna mający deklarację swoję bąć wprost do kommissji rządowéj przychodów i skarbu, albo do kommissji wdzkiéj podać zechce. Warunki kupna i przedaży dóbr tych, ogłoszone już zostały w pismach publicznych, mianowicie: w Dzienniku Powszechnym krajowym Nr 221, 222 i 223; Gazecie Warszawskiéj Nr 228, 230 i 231 w Gazecie Korespondenta Nr 192, 195; oraz Dzienniku wdzkim. — Warszawa, dnia 5 listopada 1830 r. Radca stanu prezes, *Rembieliński.* — Za sekr. jlnego, *Nowacki.*

— *Dyrekcja jeneralna stad i stacij stadnych królestwa Polskiego.* — Podaje do wiadomości powszechnéj, iż na dniu 1 grudnia r. b. odbywać się będzie w biórze wydziału stadnego w mieście Janowie, obwodzie Bialskim, wdztwie Podlaskiém, licytacja publiczna in minus na dostawę furażów i paszy dla stad rządowych koni tam umieszczonych. Ilość potrzebnych furażów wynosi: jęczmienia korcy 45; owsa korcy 4700; siana w porcjach 10 funtowych cetnarów 11,000; słomy jęczmiennéj w porcjach, cent. 1300; słomy żytnéj kulowéj cent. 5900. Dostawa artykułów uskuteczniać się ma w terminach miesięcznych w ciągu od 15 grudnia r. b. do ostatniego kwietnia 1831 r. Ceny od których licytacja na mniéj rozpoczęta będzie postanowione zostały, jako to: na jęczmień zł. 14 za korzec; na owies zł. 9 gr. 15 za korzec; na siano zł. 5 za cetnar; na słomę jęczmienną zł. 1 gr. 20 za cet. na słomę kulową żytnią zł. 1 za cet. Stawający do licytacji obowiązani są złożyć w gotowiźnie vadium dziesięć procentowe, które później zwrócone zostanie; oprócz tego kto się przy licytacji utrzyma. Należytość za dostarczone furaże uiszczana będzie miesięcznie lub w miarę znaczniejszych dostarczeń jak to przedsiebiercy dogodniéj będzie. Protokół licytacji zaraz po podpisaniu staje się dla przedsiebiercy obowiązującym, dla rządu zaś aż po zatwierdzeniu przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji. Życzący sobie podjęcia się dostawy artykułów furażowych dla stada rządowego, zechcą przybyć do Janowa w terminie wyżéj wyrażonym. Wiadomość i informacje o warunkach szczegółowych zamierzonéj antrepryzy po-

wziąść można codziennie w Warszawie w biórze dyrekcji jeneralnéj stad, i w Janowie w biórze wydziału stada rządowego. — w Warszawie dnia 4 listopada 1830 roku.— W zastępstwie prezesa, T. *Szydłowski*. — Za sekr. jlnego, *Nowakowski*.

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu*. Podaje do wiadomości, iż uczennice szkoły akuszerji zostające na koszcie własnym: Juljanna z Lipińskich Wyszyńska, Barbara z Wiśniewskich Wertosińska, Marjanna z Radzyńskich Kwiatkowska, po złożonym całokursowym publicznym examinie w dniu 10 b. m. i r. mianowane zostały wyuczonemi akuszerkami i tym końcem otrzymały stosowne patenta. — Warszawa d. 11 listopada 1830 r. Dr. *Roliński*.

Wiadomości Warszawskie.

— W drukarni Kommissji rządowéj wyznań i oświecenia, wyjdzie w tych dniach dziełko p. t. *O sposobie poznania i leczenia choroby Cholera Morbus*, przez doktora Michała Kaczkowskiego, zebrane z najświeższych pism lekarzy, którzy zbliska przypatrzyli się i szczęśliwie nawet tę chorobę leczyli.

— Pan M. Dembiński, ogłosił prospekt na wznowienie pamiętnika *Kolumb*, który z rokiem 1831 wychodzić zacznie w przerwach 15-dniowych. Cena prenumeraty: w stolicy zł. 9 kwartalnie, na prowincji zł 10. Pierwszy poszyt wyjdzie d. 15 stycznia.

— W Wąchocku dla ułatwienia śpieszniejszego postępu robót około spławów rzeki Kamiennéj, osuszono obszerne stawy i strugi. Kierował robotami pan Urbański inspektor jeneralny budowli wodnych.

— Wyszły w tych dniach z drukarni Bibljoteki Chrześcjańskiéj dwa tomy ostatnie, to jest trzeci i czwarty dzieła: *Trjumf Ewanielji, albo pamiętniki człowieka światowego po wyrzeczeniu się błędów filozofji tegoczesnéj*.

— W Radomiu znajduje się siedmioletni chłopiec, dziecko miłości, rodziców w więzieniu zostających. Mimo starannego wychowania posiada z natury szczególną chęć do kradzieży, tak, że lubo kilkakrotnie był karany, chowa jednak zręcznie drobne rzeczy, w domu gdzie przebywa; a pomimo bacznéj uwagi osób na jego postępowanie, nie można go uchwycić na uczynku. Ten mały złoczyńca wkrótce do stolicy odesłany i umieszczony będzie dla poprawy, w instytucie moralnie zaniedbanych dzieci.

— Niedawno przeprawiając się na małém czółnie przez łachę pod Czerniakowem do naprawy dróg bitych 4 młode dziewczęta wiejskie i jeden młody mężczyzna, wypadli w największą głębiznę. Na krzyk tonących pośpieszył na ratunek włościanin Wojciech Skudniewski, który szedł za niemi do téjże roboty. Z bezprzykładną śmiałością rzuca się w nurty wody z narażeniem kilkakrotném własnego życia i usiłuje wydobyć ginących, chwytają go nieszczęśliwi za odzież i nogi, chcąc wraz z nim dostać się do brzegu, lecz ta kawałkami wraz z bótami pozostaje w ich ręku, a same uniesione pędem gwałtownéj wody, giną w niezmierzonéj przepaści. Nie zraża to niezmordowanego Skudniewskiego; ponawia znowu usiłowania, lecz udało mu się ocalić jednę tylko z tonących, to jest Franciszkę Chrzanowską 19 lat mającą, przeznaczoną iść za mąż w tych dniach za jego rodzonego brata. Wydobyto późniéj ciała z wody reszty nieszczęśliwych i pochowano obok siebie na cmentarzu wiejskim. Przyczyną wywrócenia łódki było szczególniéj, że takowa zostając ciągle na wodzie znacznie już nadpsuta była, a obok tego żarty młodego przewoźnika, przechylającego łódkę dla postrachu trwożliwych dziewcząt. Nieszczęśliwy, i on przypłacił życiem żart niewczesny.

— (*Nade*). Czytałem niedawno w pismach publicznych o planie nowego gmachu dla kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, i widziałem rysunek w składzie pana Dal-Trozzo. Podobała mi się powierzchowność jego, bo jest okazała i w guście zupełnie nowym. Nie będąc znawcą, nic więcéj powiedzieć nie jestem w stanie. Ale nasuwa się myśli mojéj uwaga: dla czego gmach tak wspaniały ma sobie przeznaczone miejsce w uliczce ciasnéj i z widokiem na tył stajen pałacu zwanym Saskiego? Przypuszczam nawet, że w tym punkcie ulica Królewska wyprostowaną zostanie, i że się przez to na kilka łokci rozszerzy, zawsze jednak przed piękną fasadą gmachu oświecenia, skrzynie z gnojem pozostaną. Sądziłbym, że nie dla samego nowego gmachu, ale i dla ozdoby stolicy: dobrzeby było zrzucić wszystkie oficyny i stajnie otaczające dziedziniec Saski, a otworzy się wtenczas, nietylko widok pięknego pałacu Brülowskiego, pałacu Potockich i kościoła Luterskiego, z ulicy pryncypalnéj to jest Krakowskiego-przedmieścia, ale zarazem i nowo zamierzonego gmachu. Plac Saski otoczony np. słupami kamiennemi połączonemi przez łańcuchy z trzech boków, to jest: od Krakowskiego-przedmieścia, od ulicy Królewskiéj i od ulicy Czystéj przedstawiałby widok najwspanialszy. Wypadałoby wszakże prócz oficyn i budowli do rzędu należących, zwalić także pałac z przyległościami, będącemi prywatną własnością pana Gerlacha. Bez podobnego otwarcia widoku, nowy gmach kommissji oświecenia, mniejby się dobrze wydawał. T.

ROSSJA. — Przez ukaz najwyższy pod d. 4 październikа w Moskwie datowany, dozwolony jest wywóz z państwa monety Rossyjskiéj srebrnéj i złotéj bez opłaty. Mający do sta rubli srebrem lub złotem, nie są obowiązani do żadnego oświadczenia ani na piśmie ani ustnie; jeżeli zaś summa jest 2000 rubli, ma być uczynione oświadczenie słowne, a jeżeli wyższe jeszcze summy, te tedy na piśmie; za tajemne przewożenia przez komory ponosić 10 procentów, a za przewóz mimo komory po dwadzieścia pięć procentów, nie wyłączając i stu rubli dozwolonych bez oświadczenia. Przywóz monety Rossyjskiéj złotéj i srebrnéj, pozwala się po dawnemu bez opłaty, a od przywożonéj tajemnie płaci się kara taka sama jak od wywożonéj. Moneta Rossyjska przywożona z kontrabandą, podlega sztrofowi na ogólnéj osnowie. Wywóz monety miedzianéj, pozostaje zakazany.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 3 listopada*. — Przed kilku dniami umieścił *Journ. d. Déb.* artykuł o teraźniejszém położeniu Francji, w którym mówi: » Jeżeli rzeczy tak pojdą, tedy powrócimy do barbarzyństwa. Nie wyrzekłem ja tego słowa, aby wzniecić postrach. Barbą-

rzyństwo jest może, (niech mówią o tém co chcą), stanem bardzo znośnym; tylko nie bądźmy na pół barbarzyńcami i odrzućmy wszelkie owe formy rządu centralnego, wszystkie owe instytucje, które tylko zawadzają wolności i mocy indywidualnéj, nie mogąc zasłaniać nadal towarzystwa i życia towarzyskiego; albowiem, na cóż się przydadzą naczelnik, zgromadzenia prawodawcze i trybunały, jeżeli żadnéj powagi mieć nie będą, jeżeli uchwaliwszy to lub owo w przekonaniu, że posłuszeństwo znajdą, każdy obywatel o tyle ich tylko usłucha, o ile mu się spodoba; w przeciwnym razie oburzy się, zgromadzi lud i zniesie to na ulicy, co w senacie i w pałacu uchwalono. Posiadać władze rządowe, które prawa tworzyć mają, a nie wykonywać tych praw, tylko według tego, jak się pojedyńczym osobom uwidzi; mieć rząd, który nie rządzi, ale pokornie prosi, żeby go słuchano i żąda przebaczenia za wolne postępowanie, którego sobie pozwala; nie oznacza ani dobrze urządzonego, ani téż barbarzyńskiego kraju. Jest to zamęt i anarchja. Dla społeczności narodu zdaje się to dobrą rzeczą; ale ów upadek towarzystwa, owo mdłe sklecenie politycznych urządzeń, jest coś nędznego, coś nieszczęsnego. Najgorszą rzeczą jest zniweczenie dobrego.«

HISZPANJA. — *Od granic Hiszpańskich, d.* 28 *paźdz.*— Szczególniejszym sposobem zwabiał jenerał Mina żołnierzy królewskich do siebie. Ubrany po prostu z czapką na głowie, wychodził do piérwszéj forpoczty, i przez tubę wzywał tychże żołnierzy, aby się z nim łączyli. Jakoż powodził mu się ten sposób, gdyż i wczoraj przeszło do niego 65 karabinjerów.

— *Z Madrytu, d.* 21 *paźdz.* — Policja wyśledziła drukarnię, w któréj znaczną liczbę exemplarzy buntowniczych odezw wydrukowano, i takowe od niejakiego czasu rozchodziły się w stolicy. Uwięziono 4ch ludzi, podejrzanych iż są sprawcami lub uczestnikami spisku, a wszystkie rozchodzące się exemplarze odezw zabrano.

NIDERLANDY. — Donoszą z Hagi, że zawieszenie broni zawarte z jenerałem Chassé, przedłużono nie do 5 ale do 15 listopada. — Królowa Niderlandzka jest siostrą N. króla Pruskiego. Jéj syn xiąże Fryderyk, zaślubił sobie córkę króla Pruskiego. Xiężniczka Marja weszła niedawno w związki małżeńskie z xięciem Albrechtem Pruskim, synem teraźniejszego króla. Nakoniec xiąże Oranji jest zaślubiony z J. C. M. wielką xiężną Pawłówną, siostrą N. cesarza wszech Rossji, który znowu pojął jednę z królewien Pruskich. Pokazuje się więc z tego podwójnego połączenia, iż syn xięcia Oranji jest razem potomkiem Piotra W., Katarzyny W. i Fryderyka W.

NIEMCY. — Gazeta wychodząca w Kolonji umieściła pismo Pruskiego jenerała Borstell, w którém tenże zaprzeczając pogłoskom fałszywym osób złemyślących i różnych dzienników, oświadcza: iż postępowanie i sposób myślenia landweru zebranego na rok bieżący pod Koblenc dla odbycia jesiennych obrotów wojskowych, jest jak najlepszy i nic do życzenia nie zostawia. — Donoszą od brzegów Elby pod dniem 8 listopada, że na utrzymanie korpusu rezerwowego wojska Hanowerskiego, zebranego w kraju Göttingskim, podjął się dostawy pewien dom handlowy z Hanoweru. Słychać, że część wojska stojącego garnizonem w Hanowerze, będzie przyłączona do korpusu rezerwowego. — Gazeta Akwisgrańska donosi pod dniem 5 listopada: »Dnia wczorajszego zajął oddział wojska Holenderskiego z jazdy i piechoty złożony, który z Mastrychtu wysłano, miasteczko Vaels, leżące o małą milę drogi od tutejszego miasta, ale w granicy Niderlandzkiéj. Zaraz po wkroczeniu oddziału, kazał oficer dowodzący tymże, zdjąć chorągiew Brabancką. Zapewniają, że oddział nie był wysłany dla stałego zajęcia rzeczonego miasteczka, lub dla osadzenia granicy, lecz tylko dla zasłony i bezpieczeństwa transportu kosztownego, który do twierdzy wysłano. Do Harlem także posłano wojsko. — W Kassel zostały ponowione surowe środki ostróżności w celu utrzymania spokojności publicznéj.

TURCJA. — *Ze Stambułu, d.* 10 *paźdz.* — Z początku rząd Turecki nie chciał przypuścić trójkolorowéj bandery do portu tutejszego, ale jak teraz powszechnie wiadomo, uległ pogróżkom posła Francuzkiego. Pod innym względem Turcja nie pyta się wcale o sprawy Europy. Stan zdrowia jest bardzo pomyślny i lazarety przeznaczone dla dotkniętych zarazą, są próżne.

— *Od granic Tureckich, d.* 30 *września.* — Umieszczony w Niemieckiéj Gazecie Powszechnéj list z Trjestu pod dniem 28 b. m. wyraża: »Kapitan okrętowy Sirovich, który przybył z Alexandrji, donosi, iż dnia 18 września wypłynęła ztamtąd wyprawa z 10ciotysiącznem wojskiem lądowém, przeznaczona do Kandji. Wkrótce więc dowiemy się o jéj działaniach. — Przez Maltę odbieramy następującą wiadomość z dnia 22 września: »Maurowie z bliskiego brzegu Tudelis, o 30 mil morskich w stronie wschodniéj Algieru, zatrzymali dwa okręty kupieckie, jeden Maltański, a drugi Sardyński, i ładunek ich zabrali. Ludzie z okrętu Maltańskiego znajdują się w mocy rozbójników, którzy ich chcą wydać konsulowi Angielskiemu, lecz za okupem. Obawiać się trzeba, aby wielu podobnych rabunków nie dopuszczali się ludzie, którzy od czasu zajęcia Algieru przez Francuzów, nie będąc powściągani, mogą się oddać łupiestwu. Szczupłe wojsko Francuzkie nie może rozciągać wpływu swego po za obręb miejsc warownych.« — Według listu z Korfu pod d. 8 październikaka, Porta ogłosiła brzeg Albanji za będący w stanie blokady, dla tém zupełniejszego przytłumienia powstania. Przeznaczono tym celem 7 statków wojennych, z których 2 przybyły do Prewezy. Inny list z Korfu donosi, iż okręty rządu Greckiego zabrały w zatoce Saloniki dwa statki rozbójnicze, i przyprowadziły do Nauplia.«

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O nauce czarnoxięzkiéj.

(Dalsze uwagi.)

Pan Eusèbe Salverte, sławny mówca izby deputowanych we Francji, jest autorem dzieła o nauce czarnoxięzkiéj, którego nowa edycja we dwóch tomach wyszła świeżo w Paryżu pod tytułem: *Des sciences occultes, ou Essai sur la Magie etc.* Szczególniejsze jest systema tego dzieła, owszem powiedzieć można że nic podobnego nigdy nie wyszło z druku. Kiedy w wieku przeszłym filozofo-

wie Francuzcy całą naukę czarnoxięztwa, magji i wszelkich guseł za nieexystującą nigdy, za szarlataneryę, oszustwo uważali, kiedy dziś w Moguncji poważny dziennik Niemiecki umyślnie jest poświęcony djabelskim naukom; pan Salverte odrzucając zbyteczną wiarę i zbyteczne niedowierzanie przyznaje, że była znajoma starożytnym nauka czarnoxięzką zwana, inaczéj bowiem fałsz trzebaby było zadać najpoważniejszym świadectwom historycznym. Ale potrzeba było takiéj znajomości historji i nauk przyrodzonych, tak trafnego sposobu zapatrywania się na rzeczy, jaki ma pan Salverte, żeby dowodami wesprzeć to twierdzenie. Dowody te są często dostateczne, często słabe, jak czasem, widocznie naciągane. Miał sobie już autor utorowaną drogę przez Van-Dale i Fontenella, wszakże więcéj samemu sobie winien, jak komu.

Długo, powiada autor, magja światem rządziła; początek jéj sięga niepamiętnych wieków: wschód, zachód i północ szanowały ją. Dzieła téj nauki przypisywane były zarówno pierwiastkowi dobrego i pierwiastkowi złego w naturze, ale nie mniemano wcale aby miały porządek przyrodzony obalać. Zoroaster stawa często w zapasy z nieprzyjaciołami swojéj nauki; nie zaprzecza ich dzieł czarodziejskich, ale je zaciera swojemi; mówi że są tworem *dewów* czyli złych duchów, a odnosząc nad nimi zwycięztwo w imieniu dobrego ducha, dowodzi tym sposobem jego potęgi. Prawodawca żydów cudami swemi przewyższa sztuki kapłanów egipskich, i pewny jest zwycięztwa, bo przemawia do króla Egiptu w imieniu Boga. Znał tajemnice których nieprzyjaciele jego używali, a oni tajemnic jego nie mogli doścignąć. Eljasz przemógł proroków Baala, lecz i Faraon uiema się za zwyciężonego, i Jerabel poprzysięga zemstę Eljaszowi.

O ile dozwalają dostrzedz niejakie światełka historyczne, obszerna nauka wiadomości ludzkich, kwitnęła w ukryciu świątyń pogańskich, i stanowiła część tajemnic religijnych. Mojżesz Majmonides, uczony żyd Polski, naucza nas, że piérwsza część magji Chaldejczyków była znajomością metallów, roślin i zwierząt, druga, zaś oznaczała czas, w którym roboty magiczne mogły być przedsiebrane, tojest oznaczała pory roku, temperaturę powietrza i stan atmosfery, jako pomocne w wielu działaniach fizycznych i chemicznych. Do tego dodać potrzeba działania mechaniczne, pantominy, dziwaczne wyrazy, dziwne charaktery i figury, słowem wszelkie szarlatańskie dodatki, a mieć będziemy wyobrażenie całéj téj nauki, która dziś w znacznéj części przeszła do wiadomości powszechnéj. Chciano we wszystkiém okazać nadprzyrodzoną potęgę i ukryć rękę człowieka, zamieniono więc w tajemnicę religiną zasady nauk przyrodzonych, wymyślono język oddzielny, wyrażenia przenośne, allegorje i emblemata. Hieroglify, pismo niezrozumiałe, język zagadkowy, stopniowe udzielanie wiadomości, które zaledwie kilku kapłanów zupełnie posiadało, okropne przysięgi, władza kapłanów i bezwzględne ich szafowanie śmiercią, musiały okryć zasłoną niedościgłą nauki przyrodzenia. Michelis, umiejący zgadywać często w swoich głębokich badaniach, czyni uwagę, że gdyby utworzono język samym uczonym przystępny, sami uczeni mogliby posiadać klucze wiadomości ludzkich. Autor ten zapomniał, że jego dowcipna hipoteza, stanowi dzieje nauk starożytności; że dawne religje miały swój język święty i pismo święte, i że dozwalały nowo przyjętym członkom i profanom, robić domysły najdziwaczniejsze, które mnożąc się coraz bardziéj, coraz grubszą zasłoną pokrywały ich umiejętność. Magja tedy w ręku zbyt małéj liczby ludzi zostając, przechodziła z ust do ust i zawsze część jakąś traciła; wreszcie w przeciągu wieków ograniczyła się samą praktyką bez teorji, samemi niedokładnemi i ciemnemi formami. Późniéj niewiadomość i ciekawość, mniemanie że kreśląc hieroglify można rzeczy nadzwyczajne działać, kiedy te hieroglify nauczały jak je działać potrzeba, dały początek najpotworniejszym wyobrażeniom.

Ciekawi jesteśmy, jak te błędy rozeszły się po świecie, jak trwały w niektórych zakątkach aż do XVII wieku. W téj mierze autor podaje nam pewne skazówki. Dopóki, powiada, forma pewna cywilizacji uczeńszych ludów wschodnich trwała, tajemnice magji ukrywały się w głębi świątyń i w szkołach filozoficznych; dopiero za wpływem prawdziwéj cywilizacji rozpraszać się zaczęły. Stosunki ustawiczne Greków z następcami magów rozproszonymi w Azji po śmierci Smerdysa; zwycięztwa Alexandra i zubożenie Egiptu po zwycięztwie przez Rzymian nad niém odniesioném, napełniło Rzym mnóztwem kapłanów niższych stopni, którzy nie mając z czego żyć, przedawali sekreta swoich kościołów. Później politeiści nawróciwszy się na religję chrześcijańską, rozszerzyli w Europie wiadomość nauk magicznych codziennie już nachylających się do upadku; a błąkający się na wschodzie kapłani najwięcéj w téj mierze byli czynnymi. Można tedy śmiało uważać tajemne towarzystwa Europejskie za ciąg dalszy politeizmu, a nowożytnych czarnoxiężników, za następców dawnych magów.

Autor skreśliwszy ogólne dzieje magji dowodzi, że mechanika, akustyka, optyka i hydrostatyka, były znajome taumaturgom czyli magom, a nawet że były posunięte w starożytności do takiego stopnia jaki zaledwieśmy doścignęli.

Ruszające się podłogi, machiny chwytające nagle nowo przyjmowanych członków, znajdowały się w każdéj świątyni; posągi ruszające się dowodzą, że skład automatów nie jest nowym wynalazkiem, a wyrazy które te posągi wymawiały, okazują iż posiadano może w wyższym stopniu niż teraz tajemnice *androidów*, które za naszych czasów pod nazwiskiem *niewidomej kobiety* niejednego w podziwienie wprawiały. Przenieśmy się więc w odległe czasy, i zapytajmy jaką obawą musiały przerażać gminmówiące drzewa, mówiące zwierzęta i trupie głowy? co wszystko atoli było dziełem sztuki. Umiano nadto naśladować głos grzmotów, i różne zjawiska natury. Używano zwierciadeł odbijających kilka razy jednę postać, okazujących ją na wywrót, takich nawet które w pewnéj odległości traciły moc odbijania. Wśród ciemności zjawiały się nagle piękne ogrody, jak gdyby oświecone jakiemś nieznanem słońcem; dowód że znano wówczas tajemnicę robienia djoramatów. Fantasmagorja podobnież była znana, czego dowodem są zjawienia się bogów i postaci umarłych ludzi. Znali byli magowie tajemnicę łudzenia wzroku ludzkiego, tak dalece że albo umieli stać się niewidzialnymi, albo okazywać się w postaci zupełnie odmiennéj, ptaków, zwierząt i t. d.

(Dokończenie nastąpi.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.